



Warszawa 2012-02-28

Stanowisko Stowarzyszenia Producentów Ryb Łososiowatych Na potrzeby konsultacji społecznych podczas V Krajowego Forum Wodnego

Analiza ujęcia wpływu rybactwa na gospodarkę wodną kraju w świetle „Przeglądu istotnych problemów gospodarki wodnej”.

Produkcja rybacka to specyficzna gałąź produkcji rolniczej. Woda nie stanowi tutaj pozyskiwanego do produkcji materiału ale środowisko życia hodowanych organizmów. Woda, w przypadku ryb, jest tym samym czym powietrze dla krów czy świń – nośnikiem tlenu niezbędnego do oddychania (utrzymania metabolizmu). Rybak, jako użytkownik wód słusznie od wielu lat nazywany jest „gospodarzem” wody a rzadziej jej „użytkownikiem”.

Sytuacja, w której producent ryb porównany jest do innych użytkowników wód (jak zakłady przemysłowe), jest rzeczywistością mocno wypaczoną. Próbuąc ocenić zagrożenia i wpływ rybactwa na środowisko nie można zapominać o jego walorach kulturotwórczych, socjotwórczych czy przyrodniczych. Część tego spojrzenia znajduje odzwierciedlenie w prezentowanym dokumencie, jednakże w niewystarczającym stopniu. Rybactwo doskonale rozumie specyficzną sytuację wody związaną z ograniczonością jej zasobów. Również naciski kładzione na ochronę jej jakości, czystości, znajdują zrozumienie u hodowców ryb. Głównie z tej prostej przyczyny, że w zanieczyszczonej wodzie, ryb hodować najzwyczajniej się nie da. Stąd też ustalone w prawie polskim normy regulujące dopuszczalną emisję biogenów do wód otwartych przez ośrodki hodowlane ryb są sumiennie przestrzegane, a technologie zmniejszające ładunek biogenów w wodach opuszczających hodowle są rozwijane i wdrażane z udziałem hodowców i Stowarzyszeń ich zrzeszających (vide projekt Sustainaqua). Ośrodki nie przestrzegające ustalonych norm nie tylko ponoszą sankcje finansowe, ryzykują także utratę dalszego prawa do korzystania z wód śródlądowych. Analizując w tym miejscu potencjalny wpływ chowu i hodowli ryb na wody powierzchniowe, należy przyjąć nieco szerszy kontekst przed formułowaniem tez o jego szkodliwości. Jeżeli chodzi o zanieczyszczenia wód związane z rybactwem wskazanie pasz jako źródła biogenów nieco dziwi. Biogeny to związki powstające w wyniku procesów życiowych organizmów. Czymkolwiek będzie się żywił organizm (pasze, zboża, inne organizmy) będzie produkował biogeny. Stąd też zdanie to należałoby zmienić. Owszem, produkcja ryb jest związana z emisją biogenów do środowiska, ale ich ilość we właściwie



STOWARZYSZENIE PRODUCENTÓW RYB ŁOSOSIOWATYCH

użytkowanych obiektach jest tak ograniczona, że uciążliwość tej gałęzi produkcji trudno zestawić z wpływem innych użytkowników wód. Biogeny to nie trucizna i w pewnym rozsądnym zakresie, zwiększając żyzność zlewni, zwiększają możliwości produkcyjne naturalnych wód (w tym, produkcję roślinną i zwierzęcą). Aby rzetelnie określić faktyczny wpływ hodowli ryb na środowisko, należy zestawić jego poziom z emisją zanieczyszczeń z innych branż – kopalni, oczyszczalni ścieków, przemysłu czy rolnictwa (z danych prezentowanych podczas III Krajowego Forum Wodnego, dane na ten temat wskazywały na ok. 2 promilowy udział rybactwa w tym zestawieniu). Ponadto należy zestawić te dane z efektami gospodarczymi. Białko ryb stanowi żywność wysokiej jakości, polecaną ze względu na profilaktykę zdrowotną społeczeństw. Wobec kurczących się zasobów ryb dzikożyjących, profesjonalny chów ryb jest jedyną alternatywą. Ponadto białko ryb powstaje przy najniższej emisji CO² w przeliczeniu na Kcal – jeśli nawet podczas hodowli powstaje miejscowo wyższa od naturalnej koncentracja biogenów, jest ona niwelowana za pomocą coraz bardziej zaawansowanych urządzeń oczyszczających wodę, ponadto jest i kilka rzędów niższa od koncentracji biogenów w produkcji trzody chlewnej, drobiu czy bydła.

Warto w tym miejscu porównać koszty środowiskowe produkcji ryb i trzody chlewnej. Sama produkcja CO₂ na kcal uzyskiwanego produktu jest od 2 do 6-krotnie mniejsza w przypadku ryb. Ponadto, produkcji rybackiej nie towarzyszy emisja metanu tak charakterystyczna dla produkcji zwierząt stałocieplnych. Pomimo tego, brak głosów domagających się wprowadzenia opłat za („zużywane” w cyklu produkcyjnym zwierząt lądowych) powietrze. Trudno zgodzić się ze wskazanym w dokumencie przedstawionym do konsultacji stanowiskiem, że pobór wody do ośrodków hodowlanych wiosną i ich zrzut jesienią, zaburza naturalny reżim wodny. Samo stwierdzenie „zaburza” implikuje tutaj negatywny wpływ, przy czym pamiętać należy, że „naturalny reżim wodny” oznacza także wiosenne powodzie i jesienne deficyty wody. Tym z kolei zjawiskom, zapobiegać może napełnianie wiosenne stawów i ich jesienne opróżnianie. Sama mała retencja (mająca miejsce na stawach rybnych) jakkolwiek zaburza „naturalny reżim wodny”, jest zjawiskiem pożądanym. W roku 2009 program współfinansowany przez Unię Europejską nazywany „Małą retencją” dysponował środkami w wysokości 213 mln PLN brutto. Nietrudno zauważyć, że stawy rybne mogą doskonale uzupełniać ten program, bez ponoszenia przez państwo jakichkolwiek, związanych z tym kosztów.

Obok tego aspektu pominięty został także całkowicie aspekt prozdrowotny produktu będącego przedmiotem hodowli ryb. W cyklu produkcyjnym otrzymujemy produkt nie tylko bardziej ekologiczny w porównaniu do czerwonego mięsa ale i nieporównanie zdrowszy (mówimy, że ryby to żywność prozdrowotna). Nie można zapominać tutaj o zwiększającym się stale imporcie ryb związanym z rosnącymi zachowaniami prozdrowotnymi społeczeństwa oraz niewystarczającą podażą ryb pochodzących z rodzimych hodowli. Tym bardziej należy szukać jak najbardziej wyważonego



STOWARZYSZENIE PRODUCENTÓW RYB ŁOSOSIOWATYCH

podejścia do rybactwa by niepotrzebnie nie ograniczać jego możliwości produkcyjnych. Tak właśnie może zakończyć się wdrażanie zbyt restrykcyjnych i nieadekwatnych do wywieranego wpływu na środowisko, regulacji w zakresie wpływu na środowisko.

Reasumując, ujęte w dokumencie spojrzenie na problem wykorzystania wód otwartych przez hodowców ryb w niewystarczającym stopniu odzwierciedla stan faktyczny. Wskazanie możliwych problemów związanych, co należy zaznaczyć, z niewłaściwym prowadzeniem hodowli ryb jest konieczne, jednakże wstawiony w tym miejscu zapis o zaburzaniu reżimu wodnego, budzi już pewne kontrowersje (częściej przynosi korzyści niż szkody).

Wreszcie stawy to obiekty o walorach rekreacyjnych a miejsce w którym powstają, to najczęściej tereny odludne, gdzie gospodarstwo rybackie stanowi nierzadko jedyne źródło utrzymania większości mieszkańców. W ten sposób ryby z takiego gospodarstwa zapewniają nie tylko zdrowe źródło białka, ale i utrzymanie lokalnej społeczności. Że jest to zjawisko częste nietrudno się przekonać analizując rozkład terenów zależnych od rybactwa w świetle funkcjonujących Lokalnych Grup Rybackich.

Aby nie zaburzyć czy też zburzyć, delikatnej równowagi w sektorze produkcji rybackiej należy pamiętać, by patrząc na wodę w gospodarstwach rybackich nie widzieć jedynie przepływających przez nie metrów sześciennych ale i dostrzec płynące z nich wielowymiarowe korzyści dla otaczającego środowiska naturalnego i społeczeństwa.

Mając powyższe na względzie, a także w zestawieniu ze śladowym znaczeniem zanieczyszczeń pochodzących z rybactwa na tle innych użytkowników wody, wykazanych w zestawieniach na poprzednim Forum Wodnym w Rawie wnosimy o przyjęcie zaproponowanych przez SPRŁ zmian w dokumencie „Przegląd istotnych problemów gospodarki wodnej dla obszarów dorzeczy”

W imieniu Zarządu

Prezes SPRŁ
Jacek Juchniewicz